Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

L. 6. Żółkiew, dnia 1. lutego 1939. Rok 3.



PRZEDPŁATA:
miesięcznie 40 gr.
kwartał. 1 zł. 20 gr.
W sprzedaży:
20 gr. za zeszyt.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 50 zł.
połowa . . 30 zł.
ćwiartka . . 20 zł.
ósemka . . 12 zł.
Drobne ogłoszenia
8 gr. za wyraz;
najmniej 1 zł.

Wychodzi dwa razy w miesiącu.

Po raz 12-ty cała Polska święci dzień bardzo radosny — dzień Imienin Swego Pierwszego Obywatela, Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Serca wszystkich Polaków rozbrzewają jednym rytmem radości i dumy, i ze wszystkich krain świata, gdzie tylko bije serce polskie, płyną gorące uczucia i serdeczne życzenia dla Tego, który całe swe życie oddał służbie naszej wspólnej i tak wielce ukochanej Ojczyzny i który poświęcił wszystkie swe myśli i wysiłki dla dobra i potęgi Polaków.

Urodzony w r. 1867, kończy szkoły w kraju, a po tym udaje się dla specjalizacji w Swym zawodzie — inżyniera chemii — zagranicę. Tu dziwny zbieg okoliczności łączy Go węzłem szczerej przyjaźni z Wielkim Marszałkiem, z którym pracuje niestrudzenie nad odzyskaniem Niepodległości Polski. I tutaj też zyskuje rozgłos wielkiego uczonego przez Swój wynalazek otrzywywania azotu z powietrza, a jako wybitny fachowiec niesie sławę nauki polskiej na cały świat, pracując nieprzerwanie nad chemią, która niebawem staje się dominantką w technice wojennej. Zakłada fabryki azotu w Szwajcarii a stąd zostaje powołany w r. 1916 na stanowisko prof. chemii Politechniki Lwowskiej. Po odzyskaniu niepodległości Marszałek Józef Piłsudski powołuje swego starego druha do stworzenia fabryki przetworów azotowych w miejscowości, która od Jego imienia została nazwana Mościcami. I na tym posterunku zdobywa rozgłos człowieka wielkiego hartu, poświęcenia i wytrwałości, a gdy Marszałek Piłsudski po przewrocie majowym musi postawić na czele Państwa człowieka bez skazy i człowieka czynu, powołuje Go na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej jest nieodłącznym towarzyszem prac Pierwszego Marszałka dla budowy i wzmocnienia podwalin gmachu Rzeczypospolitej, a gdy przestaje bić serce Wielkiego Marszałka, jednoczy w Swym ręku najwyższą władzę i wraz z Marszałkiem Śmigłym Rydzem jednoczy cały naród w pracy dla Polski.

I dziś my wszyscy Polacy Ziemi Żółkiewskiej, niesiemy Ci w dani Panie Prezydencie, w dniu Twego Imienia, nasze najgorętsze uczucia i nasze niezłomne zapewnienie, że te Kresy Rzeczypospolitej były, są i zawsze będą polskie.

Mgr Kazimierz Buszek.

Kajot.

Nasza przyszłość.

Żółkiew, miasto powiatowe, historyczne, ba nawet królewskie. Planowo założony zamek, średniowieczne bramy, resztki obronnych murów, stylowa sześcioboczna baszta, tuż przy niej wspaniały kościół a w nim sarkofag hetmana Żółkiewskiego.

Wiecznie żywa w nas cześć dla ojczystych pamiątek, otacza je, wedle możności, dbałą opieką i utrwala te widoczne ślady polskiej kultury. *Kamienie mówią!* Nasze ucho delektuje się tą wymowną dlań epopeą przeszłości, głośniejszą aniżeli bełkotliwy zgrzyt obcego rozgwaru pośród pomników.

Miasto uczciło swą wielką przeszłość statuą bohaterskiej postaci Jana Sobieskiego. W polskim, szlacheckim stroju, z dumą spogląda król na gwarny rynek. Pogodna jego twarz uosabia antyczny spokój, umiar, harmonję.

Niestety obraz taki, z czasów ustawienia pomnika, nie odpowiada dzisiejszej chwili ani też naszym oczom, które nietylko patrzą, lecz widzą! Widoczne na królewskim płaszczu liczne wgłębienia hajdamackich kul oraz ślady, świadczące o ślepym znęcaniu się nad martwą figurą toporem i kołami, muszą wyplenić w nas uczucie spokoju, dogadzającego naszej dobroduszności, muszą zniszczyć w nas wrażenie harmonji i umiaru, które mogą rozkwitać w słonecznym nastroju życzliwego otoczenia.

Sprofanowana zbrodniczą ręką królewska postać, bielące się świeżą zaprawą jej liczne rany i skazy przypominają nam, że *król ten był, jest i będzie dla nas przedstawicielem ruchu, czynu, nieustannego działania, ciągłego niepokoju i walki.* Jedynie stałowa aktywność rodu Żółkiewskich utrwaliła u nas czyny polskiego ducha i wyrzeźbiła w kamieniu dlugowieczność naszej kultury. Uwieczniona w tutejszych monumentach wola naszych dziadów, jest dla nas drogowskazem dalszej realnej polityki, dostosowanej do czasów teraźniejszych.

Polityka oparta na krasomowczych frazesach jest lotną, nietrwałą podobnie jak głoszone słowa. *Polską aktywność należy znaczyć czynami!* One jedynie znamionują trwałość i siłę. One muszą płynąć coraz szerszym korytem i zagładzać szczerby, czynione prądem, dla nas przeciwnym. Usiłowania słabszych nigdy nie zdołają trwale przeciwstawić się żywiołowej, zjednoczonej sile tych, którzy *rządząc rozkazują czynami.*

Przykład odrodzonej naszej armii oraz Gdyni, Chorzowa, Mościc, C.O.P. niech będzie trwałą podmurówką aktywności polskiego społeczeństwa. Rząd daje inicjatywę, poucza, nawołuje, dopomaga. dźwiga, lecz słusznie żąda nas czynnej, ochoczej współpracy. Nasz indywidualizm zarozumiały, pyszniący się osobistą swobodą, musi nareszcie zrezygnować z urojonych uprawnień. Zasada, głoszono za granicami Polski, że *„ty jesteś niczem — naród jest wszystkiem"*, musi z konieczności przeniknąć nasze dusze i serca. Skoro za słabi jesteśmy indywidualnie do twórczej pracy, wymaganej nakazem chwili — to winniśmy się łączyć w związki oparte na wspólnym fundamencie. *Z koliska zwartych polskich ramion musi wytrysnąć źródło skupionej pracy, realizującej naszą ideę!*

Piękne słowa trwożliwej jednostki, nie chcącej niczego ryzykować, zasłaniającej się osobistą biedą — to płaczliwy jęk niezaradniego dzieka w kolebce.

Do kontynuowania polskich cech naszego miasta, utrwalonych w murach i tradycji, powołanym jest miejski samorząd. Wobec notorycznego braku u nas indywidualnej inicjatywy, powinna być stosowana, wyższym nakazem, w całej pełni, prawna zasada, że *dobro publiczne może zawładnąć krótkowzrocznym, samolubnym interesem poszczególnych jednostek!* Dla wyższych celów, łatwo znajdą się środki, zmuszające do realnego skupienia tutejszych posiadaczy, aby rozpocząć pracę zdążającą do podniesienia miasta *na poziom, wymagany polską kulturą.* Uczyniony w tym względzie wysiłek okaże się z czasem dla stowarzyszonych tem więcej cudotwórczym, iż ostateczny jego rezultat musi bezwzględnie przyczynić się do podniesienia wartości miejskich objektów jak i do wzmożenia zasobów każdego posiadającego z osobna.

Nie łudźmy się dalej oczekiwaniem dobrowolnej pracy, zawsze niezgodliwych jednostek, gdy czas nagli, gdy wszelki zastój jest cofaniem się do otwartego jarzma dawnej niewoli. Skoro nie stać nas na utrwalenie granic żelazem i betonem, tudzież zdradliwymi podziemiami Maginota, *zostaje nam jedyna obronna twierdza w nieskruszonej niczem tężyźnie polskiego narodu. Fundamentalną bryłą, utrwalającą byt każdego narodu — to lud.* Statystyka ostatnich czasów, głosi o przeludnieniu wsi, o coraz większym napływie do miast bezrobotnych, poszukujących pracy. Mimo, iż zakres pożądanych u nas robót, stokrotnie przewyższa podaż rąk, łaknacych pracy — *szerzy się u nas bezrobocie.* Każdy obawia się inwestować, gotówkę kryje przed opodatkowaniem w martwej pończosze i ciągle oczekuje cudownego uzdrowienia zwiększających się niedomagań. Każdemu trudno przyzwyczaić się do zmian dzisiejszych, odnowić dawny system życia i precy, nie odpowiadający obecnym czasom. Dawną drogą nie tylko, że nie zdążymy do wytworzenia tak koniecznej dla nas tężyzny narodu, lecz przeciwnie możemy ją coraz więcej osłabiać. Rozdrabiając nasze skromne a tak łatwo niknące zasoby, zapamiętale szerzymy wśród nas *biedę tak groźną w swem władztwie i podszeptach!*

Oto druga przyczyna uzasadniająca potrzebę realnej polityki, ekonomicznej zasady nietylko w Żółkwi, lecz we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej. Potrzeba nagli — konieczność domaga się od nas takiej wspaniałej broni i obrony. Społeczeństwo czeka na inicjatywę wyższą, wyposażoną w bezwzględną moc egzekutywy.

C. d. n

Jeszcze o „Krwawym dniu w Żółkwi".

W uzupełnieniu wiadomości dotyczących „Krwawych dni w Żółkwi" przed 20 laty, a zawartych w artykule p. J. Dworzaka, podaję garść wspomnień znanych mi uczestników z prośbą o umieszczenie w najbliższym numerze Szanownego pisma.

Bezpośrednio po rozpadnięciu się „mamy Austrii" Żółkwią zawładnęła zbieranina t. zw. „heimkehrerów" narodowości ruskiej. Zdemoralizowana długą wojną i brakiem dyscypliny, dopuszczała się ona na tutejszej polskiej ludności ciągłych nadużyć i gwałtów. Miastem naszym rządzili specjalnie rozbestwieni atamanowie Klee i Kossak. Stan taki trwał do dnia 8 stycznia 1919 r. to jest do dnia wkroczenia do Żółkwi grupy gen. Romera, idącego z odsieczą Lwowowi.

Ukraińcy czmychnęli oczywista przed Romerem w lasy dzibułeckie, uprowadziwszy uprzednio szereg wybitnych Polaków o czym już w jednym z ostatnich numerów „Ziemi" pisała pani Mar—wicz.

Załoga, jaką zostawił w Żółkwi gen. Romer (1 półbaon piechoty 2 p.p. szwadron 5 p. uł. i prowizoryczna pancerka), była w stosunku do mas uzbrojonego chłopstwa i żołnierstwa rusińskiego kroplą w morzu, to też garstka ludzi czynnych, złożona przeważnie z b. legionistów rzuciła się pod kierownictwem p. Kazimierza Gajewskiego do tworzenia ochotniczego oddziału, którego celem było utrzymywanie ładu w mieście, zabezpieczenie dobra Państwa, służba wartownicza, a dalej patrolowanie okolicy, obsadzanie ważniejszych punktów terenowych, jednym słowem oddział ten przygotowywał obronę Żółkwi przed zbierającymi się w okolicznych wsiach bandami, których siły — jak donosiły meldunki — osiągały cyfry paru tysięcy. — W niedzielę dnia 12 stycznia 1919 r. podeszli rusini — wyzyskując gęstą mgłę — pod miasto od strony Błyszczywód i Soposzyna. Placówki nasze rozmieszczone wzdłuż wschodnio-północnego skraju miasta, aż do Lipiny, liczyły zaledwie kilkudziesięciu ludzi, to też nie dziwota, że gwałtowny ogień ruski musiał złamać tak pajęczą linię obronną. — Placówki zaczęły się cofać z pod „Borku", od rogatki turynieckiej i Lipiny przez przedmieście ku stacji kolejowej lub wprost na Rawę Ruską. Ochotnicy nasi bronili swego miasta z całym poświęceniem i rezygnacją, zdawali sobie bowiem sprawę, że o utrzymaniu Żółkwi w rękach polskich, wobec kolosalnej przewagi wrogów mowy być nie może. — Cofali się zatem, gęsto rażąc wroga zrozpaczeni żókiewiacy, — rodziny i ich drodzy zostawali. — Milian Marian, Popiłko st., Marks Stefan, Bednarski Aleksander, zabity przy bramie Zwierzynieckiej, Turkiewicz Stanisław, Dworzak Jan, Krzyżanowski, Komusiński Władysław i wielu, wielu, których nazwisk już nie pamiętam, aby już w Rawie R. zaciągnąć się do armii, pomścić swych druhów których wylaną na brukach żółkiewskich krew, wdeptał w odwiecznie polską ziemię brutalny but hajdamackiego żołdaka.

Mała grupka polskich żołnierzy, nie zdołała się wycofać z miasta, stoczyła w rynku, na oczach wychodzących z kościoła ludzi, swój ostatni bój, pieczętując ofiarą swego życia przynależność Żółkwi do Rzeczypospolitej.

Około południa Żółkiew była w rękach ruskich. — Nastąpiły teraz „rządy Zachidnoi ukrainy". Rewizje, kradzieże, rekwizycje, pastwienie się nad bezbronnymi, bicie nahajami kobiet i dzieci, mordowanie jeńców po lasach i t. d. to było codziennym naszym losem — do dnia 15 maja 1919 t. j. do dnia sądu nad siepaczami.

I kiedy dziś czytam wieści z Rusi Zakarpackiej, gdzie rządzi nahaj i kolba, głód, wszy i śmiertelny strach przed śmiercią, żywo stają mi przed oczyma dni grozy, dni bestialskich rządów ruskich z przed lat dwudziestu. Ci sami ludzie, te same chwyty.

---

1) GLIŃSKO

Zebrał i opracował Budzisław Mroziuk.

Początkiem Glińska dzisiejszego według Bohdana Janusza „Z pradziejów ziemi lwowskiej" był gród Szczekotyn. Gród ten wraz z innymi służył jako punkt oparcia w walkach o tron halicki w XIII w. między Danyłem, a Michałem ks. czernichowskim do 1249 r.

Według kroniki lipeckiej Rościsław zbiegł do Szczekotyna, gdy mu Daniel odebrał Halicz. Jakie koleje przechodził Szczekotyn, nie wiadomo. Oprócz wzgórza tej nazwy nie pozostały żadne ślady. Miejsce zwane Szczekotynem (własność pp. Siemieńskich) porośnięte było w 1924 r. lasem gęsto podszytym, w 1930 r. las ten wykorczowano.

Glińsko 235 m. np. m. wraz z Myśmienicą (między Glińskiem a Szczekotynem, tutejsi nazywają Tyśmienicą) było własnością Wysockiego Andrzeja i przeszło wraz z innymi dobrami: Wolą Soposzynem i Macoszynem na własność Stanisława Żółkiewskiego, ojca hetmana. W roku 1560 Andrzej Wysocki ofiarował Myśmienice (początek Glińska) wojewodzie bełzkiemu, Stanisławowi Żółkiewskiemu ojcu hetmana.

W 1594 r. Tatarzy zniszczyli Myśmienicę tak, że ślad nie pozostał, (legenda o zapadnięciu się miasta, o dzwonach jakic wyszły aż w Wiszence, i o tym, że dzwony te słychać nad tutejszą kopalnią w święta Wielkanocne).

W 1753 r. nowy dziedzic Żółkwi ks. Michał Radziwiłł podniósł klasztor bazyliański do godności archimandrii, a na utrzymanie archimandryty zapisał 20.000 zł.

W 1881 r. granice gminy sięgają aż po rzeczkę Derewenkę i obejmo-

Dr. Piotr Ratusiński.

OPŁATEK.

Kiedy przed oczyma duszy przesuwamy obrazy świąt i uroczystości, spędzonych w kole najbliższych osób, w gronie rodzinnym, miejsce królewskie w długim łańcuchu wspomnień zajmuje przeważnie wieczór wigilijny. Cichy zmrok, zgęszczony jeszcze padającymi płatkami śniegu, oddzielał nasz dom od wszelkich zgiełków świata, otulał nas ciemnościami nocy — zdawało się nam, że wszystko tak się składa, by tego wieczoru ani jedna iskierka ciepła rodzinnego nie umknęła poza ściany naszego domu.

A w domu, w najpoważniejszej i najcieplejszej izbie, obok pięknie ustrojonej choinki stał stół, nakryty sianem i uświęcony śnieżnym obrusem. Stół ten zapraszał ku sobie tyloma miejscami, ile osób z rodziny zgromadził wieczór wigilijny. Ze środka stołu patrzyły na całą rodzinę bieluchne, miodem osłodzone, złożone na krzyż opłatki.

W przemiłych ogniwach wspomnień wigilijnych zatrze się może niejeden z jaskrawych obrazków, może chmury doświadczeń życiowych zasłonią przed naszymi oczami tak żywe ongi przeżycia, może wichry i burze, przez które kazało nam życie krwawo się przedzierać, wymażą z naszej pamięci bardzo wiele rysów tego świętego wieczoru wigilijnego — im dalej jednak i głębiej wejdziemy w dni i lata ziemskiej wędrówki, tym piękniejszymi i świetlańszymi barwami zarysowywać się będzie nad kartą naszych wspomnień biały opłatek.

Już jako niemowlętom wkładała nam matka w dziecinne usteczka okruszyny opłatka przed wieczerzą wigilijną, w następnych latach łamaliśmy się rokrocznie tym białym chlebem przy stole wigilijnym; a jeśli kiedy nie było nam dane wprost z rąk rodziców i rodzeństwa ułamać sobie części tej świętości polskiej, nigdy nie zapomniała matka przysłać nam w liście naszej cząsteczki.

Maleńki, symbolem niewinności biały opłatek jest przecież zewnętrznym znakiem całego święta, święta spójni i jedności. W dzień zwycięstwa dnia nad nocą, w dzień szczodry, który był zarazem dniem noworocznym, łamał się stary Słowianin kawałkiem chleba ze wszystkimi. W ten sam dzień szczodry, nazwany przez kościół dniem wigilijnym, łamie się ten sam Słowianin, a więc i Polak, chlebem-opłatkiem ze wszystkimi, którym dobrze życzy. Chleb, wyrosły na polskim zagonie, zamieniony uczuciem wiary w opłatek, zajaśniał nad polskim narodem blaskiem złotego ognia łączności braterskiej. Przez opłatek odbija się cześć dla przodków i wiara niebieska w duszy i ciele naszego narodu. Opłatek jest w równej mierze świętem religijnym, jako też i polskim zwyczajem narodowym.

Kiedy słonko po zwycięstwie nocy nad dniem, miało się zacząć oddalać od ziemi, zapalali nasi praojcowie sobótki po zachodzie słońca — chcieli niejako bodaj odblask światła słonecznego na dłużej zatrzymać u siebie. Piękny to, zdrowy i chwalebny zwyczaj, że cały przeszło miesiąc po Bożym Narodzeniu urządza się w polskich zespołach święto miłości polskiej i chrześcijańskiej, zwane opłatkiem. Każde polskie stowarzyszenie poczytuje sobie za cześć i obowiązek — a bardzo to pięknie! — dać możność swym członkom połamania się opłatkiem zgody, miłości i współpracy.

Młode dusze, tym więcej dzisiaj, potrzebują przedewszystkim siły do przyszłej swej pracy bożej dla ojczyzny. A że niby i święty zwyczaj opłatka wyżłabia w sercach dzieci piękne cnoty koleżeństwa i spaja je do wspólnych zbożnych wysiłków — to przyzna każdy, kto miał szczęście urodzić się Polakiem i katechizmu narodowego uczyć się równocześnie z katechizmem chrześcijańskim. Należy się tedy cześć i uznanie tym dyrekcjom szkół w Żółkwi i powiecie, które, ponieważ powierzoną sobie młodzież

---

wały według Esterreichera — (słownik geogr. II tom—Glińsko) Czeremożnię dzisiaj Czeremusznę), Berdygi, Zawadę i Szarpankę. W tym czasie liczyło wraz z przysiółkami 1322 mieszkańców w czym 263 rzym.-kat., 1043 grecko kat. i 16 żydów i obejmowała 4163 mg ziemi należącej do włościan i dworu. Posiadłość włościańska obejmowała 2317 mg. ziemi t. j. 1093 mg roli, 773 mg łąk i 407 mg pastwisk, 44 mg lasu, a pozostałość dworska 1846 mg, w czym 380 mg ziemi ornej, 143 łąk, 300 pastwisk, 1023 mg lasu była własnością Juliana i Zofii z Jędrzejewiczów, Czerwińskich. Drogą kupna przeszła na własność Władysława i Honoraty z Kulczyckich, Głowackich. Własność tę podzielono na kilka części — z tych jedna Czeremuszna została pp. Grodzickich, jedną część kupił Auschauer i Cyper (Ziper). Od Auschauera odkupił adwokat Dr. Bazyli Szwedzicki, a po jego śmierci przeszła na rodzinę jako spadkobierców.

Jednym z najstarszych zrzeszeń na terenie Glińska jest cech garncarski. Garncarze ci z wielką pieczołowitością przechowują przywileje i akta swego cechu. Nejstarszy akt z r. 1656 to rostrzygnięcie sporu między garncarzami glińskimi, a żółkiewskimi, podpisany przez Teofilę Sobieską i króla Jana III brzmi dosłownie: Anno 1656 die 19 Julii w sprawie między Garncarzami Glińskiemi, a Mieschiemi Żółkiewskiemi, których Glińszczanie obżałowali, że nad prawo postanowione tu w Mieście inszy Cech Sobie wynayduią y Cechmistrza Glińskiego nie słuchaią, y owszem znieważaią, a wychodząc z Glińska do Miasta intraty moiey y Robocizny wyimuią, wysłuchawszy dobrze o tem kontrowersiey iako się zdawna zachowywał y przychylaiąc się do Prawa od S. Pamięci Przodków moich nadanego tak decizyą czynię, aby od tego czasu w Mieście Cechu Garncarskiego nie było, ani Cechmistrza drugiego, tylko

wychowują w duchu chrześcijańskim i narodowym, nie szczędziły trudów i wydatków na szkolny opłatek. Kto jako dziecię uczył się od matki o Bogu i Polsce, ten wie, ten nigdy nie zapomni o świętości opłatka.

W Żółkwi po jednym popołudniu przeznaczyły na szkolny opłatek: Szkoła Powszechna Żeńska, Szkoła Powszechna Męska, Szkoła Zawodowa T. S. L. i Bursa T. S. L.

Szkoła miała szczęście powitać u siebie na opłatku, między innymi gośćmi, przedstawicieli najwyższych władz w Żółkwi — zechcieli bowiem swym przybyciem uświetnić tę w polskiej szkole uroczystość p. starosta powiatowy, ks. dziekan i burmistrz.

Przyczynisz się do zmniejszenia analfabetyzmu popierając T. S. L.

Z życia Związku Strzeleckiego w Żółkwi.

W dniu 22 b. m. obchodziło nasze miasto uroczyście rocznicę powstania z r. 1863. Staraniem Zarządu Oddziału Z. S. w Żółkwi odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo z wzniosłym kazaniem okolicznościowym wygłoszonym przez ks. prof. Rogowskiego W.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, władz komunalnych i zrzeszeń społecznych, z p. Starostą powiatowym K. Sługockim, i p. burmistrzem A. Koniecznym na czele, wojsko, liczne rzesze obywateli, oraz młodzież tut. gimnazjum państw. Wieczorem o godzinie 18 rozpalono ognisko obok Krzyża na Haraju. Przy ognisku zeszli się delegaci Starostwa, członkowie Zarządu Powiatowego Z. S. i Zarządu Oddziału Z. S. w Żółkwi, oraz dwa oddziały Strzeleckie w mundurach, a mianowicie oddział żółkiewski i ze Skwarzawy Starej, które w tym dniu odbyły wspólne ćwiczenia polowe i wprost z ćwiczeń stawiły się przed ogniskiem pod dowództwem ob. ppor. Fuchsa Jana.

W okolicznościowym przemówieniu wiceprezes Zarządu pow. Z. S. w Żółkwi ob. Kołodziejski Teofil przedstawił ciągłość bohaterstwa i wiecznie płonący znicz bezmiernej miłości ojczyzny w sercach tych, co ginęli w legionach Dąbrowskiego na ziemi włoskiej, w Hiszpanii, w wojnie Napoleona z Rosją, a potem w powstaniu Kościuszki, w powstanin 1830/31 i 1863 r., a wreszcie tych, co pod wodzą Wielkiego Budowniczego Polski śp. Marszałka J. Piłsudskiego wyszli w szeregach legionowych i zdobyli wolność i zaznaczył, że ogień tej miłości ojczyzny płonie wciąż i poprzez zjednoczenie całego narodu i planową wspólną, zgodną pracę, prowadzi i prowadzić będzie Polskę na coraz wyższe stanowisko wsród państw świata. —

Po przemówieniu Strzelcy odśpiewali szereg pieśni strzeleckich i żołnierskich opracowanych pod kierownictwem powiatowego zast. referenta wych. obywat. Z. S. prof. Glińskiego i ref. wych. obywat. oddziału Z. S. w Skwarzawie Starej ob. Zabawskiego Stanisława. Po wspólnym odśpiewaniu hymnu państwowego, prezes Oddziału Z. S. w Żółkwi ob. Szczypień Józef podziękował przedstawicielom Starostwa za przybycie, a wszystkim obecnym za współudział i pracę nad urządzeniem Ogniska i wszyscy rozeszli się podniesieni na duchu i z postanowieniem silnej i nieprzerwanej pracy dla dobra Polski.

Opłatek w Butynach.

Staraniem T. S. L. i Związku Rezerwistów, w skromnej wynajętej świetlicy, w dniu 7. I b. r. odbył się wspólny opłatek, który zgromadził około 80 osób. Obecni byli wszyscy Polacy z Butyn, Przystani i okolicy. Do zebranych przemówił imieniem T. S. L. ob. Sobolski Lesław, kier. szkoły z Butyn. W przemówieniu swoim zaznaczył, że garstka tu obecnych Polaków ma tworzyć nierozerwalną rodzinę polską, której przywiązanie i miłość tej ziemi ma wielkie znaczenie dla dobra naszego Państwa. Następnie przemówił ob. Radzikowski Władysław dyr.

---

w Glińsku na miejscu zdawna fundowanym, y żeby Garncarze z Glińska maiąc tam grunty nie ważyli się do miasta wychodzić, a Cechmistrz teraźniejszy Gliński y napotem następujący aby był zwyczaynem według rzemiosła postanowieniu. A ktoby się ważył nie słuchać go i znieważać takowy każdy za przeświadczeniem nieodpustnych grzywień dziesięć winy za każdym razem do Zamku zapłacić powinien będzie, waruiąc y to aby spatnie wszyscy w Mieście mieszkaiący Glinszczany wszystko co do potrzeby Zamkowej należy y intraty y robocizny odprawiali.

Działo się to w Zamku Żółkiewskim dnia y Roku wyżej mianowanego.

Theophila Sobieska
kasztelanka krakowska
Ręką Swą własną m. p.
Jan Sobieski m. p.

Z przywilejów najstarszy nadany przez Krola Jana III nieczytelny. Treść jego jednak w całej osnowie przytoczona jest w przywileju ks. Radziwiłła.

Michał Kazimierz Radziwiłł książę na Ołyce, Nieświżu, Birzach, Dubinkach, Klecku y Świętego Państwa Rzymskiego, Hrabia na Mirze, Szydłowcu, Kopysi, Krożach y Białtey, a na Żółkwi, Złoczowie y Pomorzanach Pan y Dziedzic, Wojewoda Wileński, Hetman Wielki WL-a Litt, Krzemieniecki, Człuchowski, Przemyślski, Kamieniecki ze a Starosta.

Oznaymuiemy tym Listem Przywilem Naszym wszem wobec y każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy, osobliwie Ekonam Administratorom naszym włości żółkiewskiej Iż przechowali y pokładali przedemną garncarze Glińscy y Żółkiewscy Przywilej S. N. Nayiaśniejszego Króla Imści Jana III De Tenore Sequenti Jan Trzeci z Bożey Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Podolski, Smoleński, Siewierski y Czernichowski, na Żółkwi, Złoczowie y Jaryczowie Dziedziczny Pan

C. d. n.

dóbr ziem., który złożył wszystkim najlepsze życzenia i wiele zapału do pracy dla potęgi naszej Ojczyzny. Imieniem Związku Rezerwistów przemówił ob. prezes Radzikowski, wójt gminy w Butynach wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta, Pana Marszałka i naszej wielkiej Armii. W czasie opłatka odśpiewano szereg kolęd i pieśni patriotycznych. Wesoła zabawa taneczna zakończyła ten serdeczny wieczór, który na wszystkich wywarł jak najlepsze wrażenie. W tym miejscu musi się stwierdzić, że całym wysiłkiem tutejsza garstka Polaków dąży do budowy „Domu Polskiego". Zapał młodzieży do pracy oświatowej jest wielki. Sądzimy, że sprawą budowy „Domu Polskiego" w Butynach zainteresują się niestrudzone i ofiarne w pracy społecznej Władze powiatowe.

Opłatek w Zarzyszczu.

W dniu 22 b. m. odbył się w Zarzyszczu Opłatek, urządzony staraniem czytelni T. S. L. W wynajętym, szczupłym lokalu, mieszczącym szkołę polską w Zarzyszczu. — Przy estetycznie przybranych stołach, zgromadzili się mieszkańcy Zarzyszcza oraz delegaci organizacyj polskich z Żółkwi. Po wspólnej modlitwie i przemówieniu ks. Kozioła, rozpoczęły się produkcje dzieci szkolnych, na które złożyły się: obrazek sceniczny p. t. „Gwiazdka Michasia" oraz cały szereg udanych deklamacyj i kolęd. Na zakończenie. członkowie czytelni T. S. L. odegrali „Ave Polonie". Na tym miejscu należy się uznanie pp. Horeiszi i Koziołłowej, kier. szkoły za pracę około przygotowania młodocianych artystów, dzięki czemu obecni mieli sposobność przekonać się, jak poprawną polszczyzną włada młode pokolenie na wsi. W czasie łamania się opłatkiem przemawiali p. prof. St. Bietkowski, prezes Oddz. Zw. Leg. w Żółkwi, opiekującego się szkołą w Zarzyszczu, p. Fr. Walas, delegat T. S. L., oraz p. Sabina Żołnierczykowa imieniem Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach kapeli ludowej. Miły nastrój w jakim odbył się „Opłatek", który długo zapewne wspominać będą uczestnicy, był zasługą ofiarnego Komitetu, a przedewszyskim pp. Krateilów.

Turynka.

Dnia 22 stycznia b. r. odbył się w Turynce „Opłatek", urządzony przez miejscowe Koło T. S. L.

W pięknie przybranej sali szkolnej zebrali się członkowie Koła, do których zwrócił się prezes, ks. Biedroński, po czym łamał się z każdym opłatkiem. Podczas całego wieczoru panował miły i swobodny nastrój, a zebrani śpiewali kolendy. Gospodynią „Opłatka" była p. Szyłkiewiczowa, kierowniczka szkoły w Turynce, która z pomocą pań, Dołoszyckiej i Capińskiej, zajęła się przygotowaniami, niezbędnymi do urządzenia tej uroczystości.

„Opłatek" poprzedzony był odegraniem „jasełek", przez członków Czytelni T. S. L. w Bojańcu. Dzięki wytężonej pracy p. Korolowej, kier. szkoły w Bojańcu, oraz p. Rausa, „Jasełka wypadły naprawdę pięknie. Tak gra aktorów, jak i cała inscenizacja „Jasełek", dowiodły wielkiego talentu reżyserskiego obojga wymienionych, wielkiej Ich pracy, sumienego wykonywania przyjętych na siebie obowiązków, i głębokiego ukochania pracy nad szerzeniem polskości na tutejszym terenie. W przerwach odśpiewał chór dziewcząt z Derewni, pod kierownictwem p. Gulikowej, kier. szkoły w Derewni, szereg kolęd.

Wiązowa.

Dnia 15 stycznia b. r. odbył się w świetlicy Z. S. w Wiązowej tradycyjny „Opłatek", w którym wzięło udział z górą 150 okolicznych Polaków. Do zebranych w pięknych słowach przemówił ks. Aleksander Kozioł, podkreślając mocno doniosłość pracy organizacyjnej dla kościoła, narodu i Państwa. W imieniu O. Z. S. przemówił prezes Józef Chochołek, zachęcając zebranych do aktywnej współpracy na terenie organizacji. W czasie łamania się opłatkiem przemówił również kierownik miejscowej szkoły Medard Ziółkowski. Kończąc swoje przemówienie, wezwał obecnych, aby w b. r. młodsi i starsi pracą swoją wykazali, że łączą się w jedno potężne ogniwo wpólnej pracy wszystkich obywateli dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Radosną atmosferę „Opłatka" podniósł występ zespołu teatralnego z kozą p. t. „Hej kolęda, kolęda" w reżyserii M. Ziółkowskiego.

Wiesenberg.

W grudniu ub. roku na Walnym Zebraniu Członków Związku Strzelec. wybrano prezesem miejscowego nauczyciela kier. ob. Piotrowskiego Grzegorza, skarbnikiem ob. Hemmerlinga Kiliana, sekretarzem ob. Krajewskiego Jana. Do Zarządu weszli: ob. Hemmerling Jan, Kardasz Piotr i Petryk Antoni. Do Komisji rewizyjnej wybrano przewodniczącym ks. proboszcza Wiśniewskiego Edwarda, i 2 członków ob. Grossa Józefa i Bommersbacha Antoniego.

Dnia 21 stycznia b. r. urządzono w Wiesenbergu tradycyjny Opłatek, w którym wzięło udział około 90 osób. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. proboszcz Wiśniewski Edward, następnie przemawiali ob. kom. Gudz Jan, prezes ob. Piotrowski Grzegorz i wójt z Mokrotyna p. Roth Piotr. Udział w Opłatku między innymi wzięli: pp. naczelnikowstwo Myjkowscy ze st. kol. Mierzwica i p. Raszplewicz, komendant Post P. P. w Mokrotynie.

Krechów.

Koło T. S. L. przy współudziale Z. S. urządziło w Krechowie w dniu 21. I 1939. „Tradycyjny Opłatek". Sale Zarządu gminnego wypełnione były po brzegi członkami obu tych organizacyj. Uroczystość poprzedziło kilka pięknych inscenizacyj ludowych, odegranych przez słuchaczy obu kursów oświaty pozaszkolnej, pod kier. p. Marii Gołosiewskiej. Nie mniejszą też atrakcją były tańce ludowe, odegrane przez „Krasnoludków" krechowskich w strojach krakowskich, pod kier. p. Wilhelminy Rollauerówny, nauczycielki z Krechowa. Na zakończenie pierwszej części „Opłatka" p. Maria Gołosiewska odegrała w miłym tonie monolog p.t. „Spieszę się". Przemówienie na opłatku wygłosili: p. Zofia Stankówna i ks. Helowicz. Następnie wśród miłego nastroju odbyła się zabawa taneczna, z której dochód w 50% przeznaczono na umundurowanie komp. strzeleckiej w Żółkwi.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA W ŻÓŁKWI. Żółkiew, dnia 26 stycznia 1939.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie art. 18 ustawy z dnia 16. VIII 1938 o wyborze radnych miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 63 poz. 480) oraz zgodnie z zarządzeniem Starosty Powiatowego w Żółkwi z dnia 5. stycznia 1939 L. AS. 1/2/39 o zarządzeniu wyborów radnych miejskich, Główna Komisja Wyborcza podaje do powszechnej wiadomości, iż miasto Żółkiew zostało podzielone na pięć okręgów wyborczych.

Skład Głównej Komisji Wyborczej:
Przewodniczący: Dr. Jan Morelowski
Zastępca Przewodniczącego: Inż. Jan Roth
Członkowie: 1. Mgr Adam Konieczny
2. Inż. Stanisław Dominik
3. Teofil Kołodziejski
4. Dezyderiusz Hass.
Zast. Członków: 1. Dr. Władysław Wiszniewski
2. Mgr Jakub Berger
3. Marian Żurakowski
4. Jan Krzywy.

Lokal Głównej Komisji Wyborczej: ul. Lanikiewicza L. 4 I p. drzwi Nr. 3.

Godziny urzędowe codziennie od godz. 17 do 18.

W lokalu Głównej Komisji Wyborczej w godz. urzędowych wyborcy mogą zgłaszać listy kandydatów na radnych do dnia 5 lutego 1939.

OKRĘG Nr. I. posiada pięć mandatów i obejmuje ulice: Pierackiego, pl. Dominikański po stronie prawej od ul. Pierackiego, Polną, Mniszą, Srebrną, Kopińskiego, Niezabitowskich, Zieloną, Cmentarną, Szeroką.

Liczba wyborców uprawnionych do zgłoszenia listy kandydatów: conajmniej 25 wyborców.

Lokal Okręgowej Komisji Wyborczej: Szkoła Żeńska (ul. Legionów). Godziny urzędowania Okręgowej Komisji Wyborczej codziennie od godz. 17 do 18

Skład Okręgowej Komisji Wyborczej:
Przewodniczący: Alfons Orell
Zastępca Przewod. Aleksander Baumgardten
Członkowie: 1. Witołd Nęciński
2. Zbigniew Ratwiński
3. Wilhelm Lang
4. Jan Sarnecki
Zast. Członków: 1. Józef Drecki 2. Leon Kogut
3. Jozef Kwaśniak 4. Marian Milian

OKRĘG Nr II. posiada cztery mandaty i obejmuje ulice: Mickiewicza, Bernatowicza, Narutowicza, Paderewskiego, Żwirki i Wigury, Kopernika, Lanikiewicza, B. Joselowicza, Św. Trójcy, Kraszewskiego, Dra Muszkieta, Lwowską, Legionów.

Liczba wyborców uprawnionych do zgłoszenia listy kandydatow: conajmniej 25 wyborców.

Kokal Okręgowej Komisji Wyborczej: Budynek Stow. Gwiazda (ul. B. Joselowicza).

Godziny urzędowania Okręgowej Komisji Wyb. codziennie od godz. 17 do godz. 18.

Skład Okręgowej Komisji Wyborczej:
Przewodniczący: Szymon Łabęcki
Zastępca Przewodniczącego: Kazimierz Denenfed
Członkowie: 1. Julian Łętkowski
2. Franciszek Baran
3. Józef Podgórski
4. Teofil Roth
Zast. Członków: 1. Jan Pluta 2. Andrzej Raczyński
3. Antoni Kwaśniewski 4. Józef Szuperski.

OKRĘG III posiada cztery mandaty i obejmuje ulice: Harajową, Piłsudskiego, Moniuszki, Kasprowicza, Konopnickiej, Chłopickiego, Rynek.

Liczba wyborców uprawnionych do zgłoszenia listy kandydatow: conajmniej 25 wyborców.

Lokal Okręgowej Komisji Wyborczej: Ratusz, parter, drzwi Nr. 1. Godziny urzędowania: codziennie od godz. 17 do godz. 18.

Skład Okręgowej Komisji Wyborczej:
Przewodniczący: Tadeusz Rzepecki
Zastępca Przewodniczącego Tadeusz Czyżewicz
Członkowie: 1. Kazimierz Kazieczko
2. Tadeusz Laszczyk
3. Kazimierz Sługocki urz. P.K.P.
4. Jan Hrudny
Zast. Członków: 1. Józef Głogowski
2. Andrzej Bednarski 3. Natan Wittman 4. Karol Biss.

OKRĘG IV posiada cztery mandaty i obejmuje ulice: Bema, Reymonta, Sienkiewicza, W.

właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)	Nr rozrachunku
Głos Ziemi Żółkiewskiej	2

Na zł. ______ gr. ______

Wypłacający:
(nazwisko) ____________
(imię) ____________
Poczta ____________
miejscowość ____________
ulica ____________ numer mieszkania ____________

Dzień wpłaty



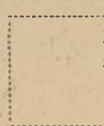
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr rozrachunku 2

na zł. ______ gr. ______
złote słownie ____________ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Administracja
„GŁOS ZIEMI ŻÓŁKIEWSKIEJ"

Poczta ŻÓŁKIEW

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy
			

Pola, Białą, Franki, Szopena, Plac Rzeźni, Kościuszki, Słowackiego, Krętą, Szewczenki od Nr. 71 do końca.

Liczba wyborców uprawnionych do zgłoszenia listy kandydatów: conajmniej 25 wyborców.

Lokal Okręgowej Komisji Wyborczej: Budynek poseminarialny (ul. Słowackiego l. 2). Godziny urzędowania Okręgowej Komisji Wyborczej codziennie od godz. 17 do godz. 18.

Skład Okręgowej Komisji Wyborczej:
Przewodniczący: Adam Koppe
Zastępca Przewodniczącego: Klemens Gettinger
Członkowie: 1. Władysław Alfawicki
2. Stanisław Mazurkiewicz
3. Seweryn Bonczar
4. Bronisław Pell
Zast. Członków: 1. Sabina Żołnierczykowa
2. Jan Mayer
3. Józef Tilzer
4. Józef Bass.

OKRĘG Nr. V. posiada siedem mandatów i obejmuje ulice: Pereca, Bazyliańską, Dra Herzla, Sobieskiego, Snycerską, Gęsią, Mydlarską, Rzeźniczą, Dra Reicha, Żółkiewskiego, Goldmana, Krawiecką, Zwierzyniecką, Szewczenki od Nr. domu 1 do 70. Plac Dominikański po lewej stronie ul. Pierackiego.

Liczba wyborców uprawnionych do zgłoszenia listy kandydatów: conajmniej 25 wyborców.

Lokal Okręgowej Komisji Wyborczej: Szkoła męska (ul. Legionów L. 1).

Godziny urzędowania Okręgowej Komisji Wyborczej codziennie od godz. 17 do godz. 18.

Skład Okręgowej Komisji Wyborczej:
Przewodniczący: Stanisław Marian Turkiewicz
Zastępca Przewodniczącego: Józef Szczypień
Członkowie: 1. Dr. Edward Kulpiński
2. Ludwik Hermakowicz
3. Michał Bednarski
4. Gerard Hebler
Zast. Członków: 1. Jan Jankiewicz
2. Józef Greger
3. Leon Pundyk
4. Władysław Gustawicz

Spisy uprawnionych do głosowania wyłożone będą w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych, począwszy od dnia 1 lutego 1939 r. do dnia 5 lutego 1939 r. włącznie, codziennie w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 21. W czasie wyłożenia spisów, każdy wyborca okręgu wyborczego miasta ma prawo przeglądać spisy wyborców swego okręgu oraz wnosić do Okręgowej Komisji Wyborczej uzasadnione reklamacje, z żądaniem dodatkowego wpisania lub skreślenia ze spisu.

Art. 19. ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 r. o wyborze radnych miejskich:

(1) Spisy wyborców będą wyłożone w lokalu Okręgowej Komisji od 16 dnia po zarządzeniu wyborów nieprzerwanie przez dni 5 w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 21.

(2) Podczas wyłożenia spisów każdy obywatel mający prawo wybierania, może je przeglądać, robić z nich wyciągi, oraz wnosić reklamacje.

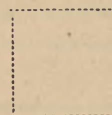
Art. 23 (2) Do głosowania będą uprawnione tylko osoby, wpisane do ustalonego ostatecznie spisu wyborców.

Ostatecznie ustalone spisy wyborców zostaną wyłożone ponownie w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych w dniach 12 i 13 lutego 1939. w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 21.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej
Dr. Jan Morelowski m. p.

Miejsce dla pisemnych wskazówek dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Dzień nadesłania



Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Redaktor: Prof. STANISŁAW BIETKOWSKI, ŻÓŁKIEW.

Adres Administracji: Żółkiew ul. Mnisza 36.